

Michał 'Veron' Tusz

Niegdyś a teraz

Na bezchmurnym niebie dostrzegam spadającą gwiazdę. Stacza się po firmamencie jak kropla deszczu po niewidocznej, rozciągniętej nad moją głową kopule. Gaśnie w oczach, ciągnąc za sobą szeroki, jak droga na której stoję i puszysty niczym u lisa, ogon dymu. Po krótkiej, lecz przedłużającej się chwili dotyka horyzontu. Słońce rozlewa się w miejscu, w którym spotyka się z ziemią. Oslaniam oczy, więc uszu już nie mogę – dobiega mnie spotęgowany huk, grzmot jakby horrendalna burza nawiedziła moje spokojne dotąd miasteczko. Ktoś szarpie mnie za ramię i pociąga za sobą. Paniki nie potrafię zostawić za drzwiami.

Jest dzień, to nie mogła być gwiazda...

Po wielu samych najgorszych dniach mojego życia wyściubiam nos z gniazda, które uwili nam specjalnie na taką okazję. Wychylam się i spoglądam ze zdumieniem, zdziwieniem, niepokojem, strachem, trwogą, przerażeniem. I patrzę z gniewem... na monumentalne wieżowce, połamane jak zapałki, rozpaczliwie wskazujące na sine niebo, jakby tam chciały jak najszybciej trafić; na malownicze wystawy sklepowe, ograbione z kolorów jak jesienne drzewa z liści; na wypełniony śmiechem plac zabaw, opuszczony, odliczający rozwleczony czas w takt bezsensownie wahającej się huśtawki; na tętniącą życiem arterię, zapomnianą i ogołoconą jak wzgardzone, złamane serce; na rodzinne osiedle, puste i szare jak stary, niechciany cmentarz, z którym nic nie da się zrobić; na wesołą szkołę, otępiałą z braku uczniów, liczb, dyktand i dachu jak zeszyt, któremu brutalnie oberwano okładkę; na nowoczesne, zawsze pełne klientów centrum handlowe, rozsypane jak domek z kart, z których ktoś wyróżył coś fatalnego; na ostoje kultury, kino, teatr, pozbawione miejsc do siedzenia i plakatów jak muzeum obłupione z eksponatów; na zabawny stary autobus, którym jeździłem do pracy, pozbawiony zadaszienia, przypominający otwartą, czekającą na ciało trumnę. Patrzę na to wszystko, co kiedyś było moim życiem, moimi dniami i nocą, porankiem i zmrokiem, radością i smutkiem, ale było. Ale było!...

Niegdyś przestało już istnieć, teraz skończyło się zanim stanęło w blokach. Pytanie tylko – dlaczego? A może raczej – po co?...